

ks. PAWEŁ BORTKIEWICZ TChr

AKSJOLOGICZNE KIERUNKI MYŚLENIA O PRZYSZŁOŚCI EUROPY

UWAGI WSTĘPNE

Europa to kontynent Ziemi liczący około 10,5 mln km² powierzchni. Geograficznie prawidłowo winno się mówić o jednym kontynencie euro-azjatyckim, jednakże pewne czynniki powodują wyodrębnienie części tego obszaru po góry Ural (włącznie) i Kaukaz (wyłącznie). Zatem decydujące okazuje się nie tylko kryterium terytorialne, ale raczej to, które związane jest z człowiekiem zamieszkującym to terytorium. Już na samym wstępie zarysowuje się zatem teza, że czynnikiem decydującym o wyodrębnieniu Europy jest nie tyle sfera geograficzno-materialna, co raczej ideowo-aksjologiczna. Nie tyle obrys ziemi, co raczej wartości na niej realizowane decydują o tożsamości kontynentu.

W tym miejscu można zatem podjąć próbę naszkicowania głównych wartości, które stanowią komponenty dziedzictwa europejskiego. Próba taka jest skazana nieuchronnie na dużą ogólnikowość, ale może przecież być inspiracją do bardziej precyzyjnych przemyśleń i ustaleń. O wartości ziemi decydują najpierw ludzie, społeczności, narody. Ludność Europy w 1979 r. wynosiła ok. 680 mln. Dzisiejsze zaludnienie kontynentu, jego geografia i zróżnicowanie są efektem wielowiekowych procesów, z których najważniejszym był okres ekspansji ludów indoeuropejskich. Badania językoznawców pozwalają ustalić, że istniejąca w V lub IV tysiącleciu p.n.e. wspólnota Praindoeuropejczyków rozpadła się na ludy Tocharów, Italów i Celtów, a później Greków i Germanów. Ostatecznie rozpadło się także samo jądro tej prawspólnoty, wyłaniając z siebie Indów, Irańczyków, Traków i Ormian, Ilirów, Bałtów i Słowian. Ekspansywni Indoeuropejczycy dokonali fuzji z pierwotnymi, prastarymi ludami kontynentu: Ligurami, Azjanitami, w tym – Iberami i Baskami oraz także ludami ugrofińskimi. III wiek p.Ch. przyniósł kolejny napływ ludności, tym razem z południa Europy, a mianowicie – Kartagińczyków i Żydów. Kolejne stulecia przyniosły wędrówki Arabów oraz ludów altajskich¹.

¹ Por. Z. Sułowski, *Europa. Dane ogólne*, EK, 4, s. 1305–1306.

W obszarze zamieszkania tych ludów dokonał się proces kształtowania, narodzin rzeczywistości narodu. Należy podkreślić, że naród jest instytucją *par excellence* europejską. Pozostaje przy tym tak bardzo zróżnicowanym pojęciem, jak zróżnicowana jest sama Europa doświadczana wielowiekową historią. Wartość narodu w obszarze Europy zyskała wiele dzięki chrześcijaństwu. Jego wkład można określić w kategoriach personalizmu narodowego. „Każdy naród – podobnie jak każda osoba – stanowi odrębną wartość, ma własną osobowość. Każdy jest wyjątkowy i równie cenny. Nie ma »lepszych« lub »gorszych«, »wyższych« lub »niższych« narodów. [...] Każdy naród ma prawo żyć i rozwijać się zgodnie z własną tradycją i systemem wartości. Każdy ma do odegrania własną rolę w Bożym planie i nikt nie jest w stanie go zastąpić”².

Chrześcijański personalizm wniósł także koncepcję suwerenności, którą każdy naród ma z racji swojej kultury. W konsekwencji rodzi to spostrzeżenie, że drogą do suwerenności osoby i narodu (wspólnoty osób) jest właśnie kultura³, bardziej nawet niż sfera polityczna.

Związek wartości narodu z wartością kultury jest jedną ze specyficznych cech dziedzictwa europejskiego. Jednocześnie upoważnia do nakreślenia zasadniczych sfer tego dziedzictwa według kryterium dominującej w danym okresie kultury.

1. GŁÓWNE KOMPONENTY DZIEDZICTWA EUROPEJSKIEGO

1.1. Dziedzictwo greckie

Sam termin *Europa* dla Greków i starożytnych Rzymian łączył się z mitem Europy, córki Agenora, króla Tyru, porwanej przez Zeusa i przeniesionej, czy też uprowadzonej na wyspę Kretę. Etymologicznie wiązany był kiedyś z semickim *erib* (ciemność, zachód słońca), ale bardziej prawdopodobny jest jego rodowód w greckim słowie oznaczającym tyle, co „szerokolicy”. Starożytność rzymska dzieliła uniwersum ziemi na trzy kontynenty: Europę, Azję i Afrykę. Od czasów Flawiusza ten trójpodział połączono z dziedzictwem Jafeta, Sema i Chama, co w starożytności chrześcijańskiej (Augustyn i Hieronim) posłużyło do pewnego rodzaju ideologizacji doktryny o wyższości kultury europejskiej nad pozostałymi. Koncepcja geograficzna i duchowa Europy jest zatem niewątpliwie tworem greckim. Praziemią europejską w świadomości kultury tego rejonu były przecież Tesalia, Macedonia i Attyka. Nic więc dziwnego, że Europa jawi się jako rzeczywistość kształtowana duchem greckim. Prostota tego stwierdzenia znacznie się komplikuje, gdy podejmuje się próbę sprecyzowania istoty owego ducha

²J. Ziółkowski, *Chrześcijaństwo a narody w Europie – dziedzictwo historii i wyzwanie współczesności*, „Znaki Czasu”, 1992, 25, s. 86–87.

³Por. R. Bouttiglione, *Suwerenność osoby i narodu poprzez kulturę*, „Ethos”, 1988, 2/3, s. 78–89.

i dziedzictwa greckiego. Wydaje się wszakże, że istoty tego dziedzictwa należy upatrywać w myśli i postawie sokratejskiej, umiejętności rozróżniania dobra i dóbr mocą sumienia odczytującego prawdę. Drugim komponentem tego dziedzictwa jest bez wątpienia spuścizna demokracji. Koncepcja helleńska demokracji, co jest niezwykle istotne dla naszej współczesności, wypowiada się nie tyle w mechanizmie panowania większości, ale mechanizmie kontrolowania tego panowania przez dobre prawo – eunomie⁴.

1.2. Dziedzictwo chrześcijańskie

Nowy Testament wnosi w rzeczywistość pojęcia E u r o p y istotną wartość. Chodzi tutaj nie tylko o treść Dobrej Nowiny, ale także o sam kierunek jej głoszenia. Punktem wyjścia Ewangelii jest bez wątpienia Wschód. Pierwotny obraz Kościoła namalowany przez Łukasza w jego relacji o Pięćdziesiątnicy koncentrycznie wylicza ludy Azji, by dojść na końcu do Rzymian. Taki jest też kierunek Ewangelii – droga z Jerozolimy do Rzymu. W ten sposób dokonuje się synteza wiary Izraela i ducha greckiego, otwartego na przekaz wiary. Czytelność tego otwarcia w Nowym Testamencie jest wyrażona wielorako: od ewangelicznego zapisu prośby Greków: „Chcemy ujrzeć Jezusa” (J 12, 21), po zapis prośby kierowanej do Pawła: „Przepraw się do Macedonii i pomóż nam” (Dz 16, 9). Zdaniem kard. Ratzingera, Europa rodzi się z tej właśnie syntezy wiary izraelskiej i ducha helleńskiego, na tej syntezie się opiera, a próby jej rozbicia mają znamiona bezsensu i beznadziei⁵.

1.3. Dziedzictwo łacińskie

Jedność świata starożytnego została rozbita z chwilą upadku Cesarstwa Rzymskiego i ekspansji islamu. W obliczu zagrożeń i odpowiedzi na nie w postaci reorganizacji chrześcijaństwa i rozwoju państwa Franków pojawiły się pierwsze próby samookreślenia się Europy i Europejczyków. Miano *europenses* pojawiło się po raz pierwszy jako określenie wojsk Karola Młota w bitwie z Saracenami pod Tours w 732 r. Pojęcie to wyraźnie zbudowane na podłożu konkretnie politycznym, z chwilą rozkładu sukcesji karolińskiej ustąpiło jednak miejsca innemu – pojęciu *christianitas*. Według papieża Urbana II (1095) *europenses* jest integralną częścią *christianitas*. Próby utożsamienia obu pojęć nie powiodły się wszakże, gdyż pojęcie E u r o p a było szersze od średniowiecznego *Imperium sacrum*. *Res publica christiana*, która istniała w świadomości chrześcijańskiego Zachodu nie była przy tym konkretnym modelem politycznym, ale żywą i realną

⁴Por. J. R a t z i n g e r, *Europa – dziedzictwo zobowiązujące chrześcijan*, [w:] *Kościół, ekumenizm – polityka*, „Kolekcja Communio”, 5, Poznań – Warszawa 1990, s. 264.

⁵Tamże, s. 265.

całością w jedności kultury. Jedność ta manifestowała się zwłaszcza w systemie prawnym, synodach i soborach, rzeczywistości uniwersytetów oraz w zakładaniu i rozprzestrzenianiu się zakonów, a wreszcie w wyjątkowej dla całości życia duchowo-kościelnego roli Rzymu⁶.

Doświadczenie tego etapu dziedzictwa i jego treści wskazuje na konieczność przekraczania samego tylko świata łacińskiego i ram Zachodu. Wydaje się, że wyrazem tej tendencji stało się ogłoszenie przez Jana Pawła II współpatronami Europy świętych Cyryla i Metodego (obok św. Benedykta). Z drugiej strony to samo doświadczenie rzutuje na nieudolność prób oderwania Europy od dziedzictwa łacińskiego, dziedzictwa chrześcijańskiego.

1.4. Dziedzictwo nowożytności

Początek XVI w. przynosi swoistą autonomizację pojęcia *Europy* i tego, co europejskie. Nie oznacza to oderwania od *christianitas*, ale podkreśla odrębność. Zaznacza się to w literaturze, przy czym jednym z pierwszych przykładów jest tutaj dzieło Macieja z Miechowa *Sarmatia europea* z 1521 r. Podkreślenie autonomizacji dokonuje się także w ikonografii, gdzie Europa zyskuje swoją personifikację. Konkretyzacja idei Europy zyskiwała pod wpływem konkretnych wydarzeń politycznych i przeobrażeń dziejowych. Dzięki nim pojawiły się m.in. koncepcja jakobińskiego jednoczenia Europy, federalizmu państw pod znakiem wieczystego pokoju (I. Kant), syntezy historiozoficzne F.C.S. Schillera i J.G. Fichtego czy poglądy filozoficzne ujmujące dzieje Europy jako koniec historii (jak tego chciał Hegel po klęsce hegemonii napoleońskiej), czy też jako pełną „serię społeczną” w rozwoju ludzkości (co widział A. Comte). Wiek XIX przynosił nowe koncepcje jednoczenia Europy. Wymienić tutaj należy wizje A. Mickiewicza i J. Micheleta – Europy ludów⁷. Koncepcję „stanów zjednoczonych” Europy w 1851 r. podał V. Hugo, jego myśl była konkretyzowana w postaci ujęć ideowych i ustrojów federalistycznych. Ta sama epoka przynosi obok niekwestionowania myśli o prymacie Europy, wiele myśli krytycznych, analizujących powstające niebezpieczeństwa. Obawy przed nacjonalizmem i militarystką znajdują swoje pogłębienie w dobie po I wojnie światowej. Wizji katastroficznej autorstwa takich myślicieli, jak np. P. Valery czy T. Mann towarzyszy jednak wiara i nadzieja w jej zjednoczenie oraz moralne odrodzenie (J. Ortega, Y. Gasset). W wielości i ambiwalencji dokonań czasów nowożytnych na szczególną uwagę może zwrócić fakt rozdzielania wiary i prawa. Dualizm państwa i Kościoła, obok realnych zagrożeń, stworzył także szansę istnienia „wolnej społeczności ludzkiej, w której zapewnione zostaje prawo sumienia,

⁶Por. H. Gollwitzer, *Europa, Abendland*, [w:] J. Ritter, *Historisches Wörterbuch der Philosophie II*, Basel – Stuttgart 1972, s. 825.

⁷Na temat koncepcji A. Mickiewicza por. J. Bachórz, *Narody wymagają stanowczych kroków, O Mickiewiczowskiej idei Europy*, „Ethos”, 1991, 1/2 (13/14), s. 39–53.

a wraz z nim podstawowe prawa człowieka. W społeczności tej mogą współistnieć ze sobą różnorodne przejawy wiary chrześcijańskiej oraz znajdować dla siebie odpowiednie miejsce różnorodne stanowiska polityczne, które przenikają się jednak nawzajem w jednym ośrodkowym kanonie wartości, którego zobowiązująca moc stanowi zarazem ochronę największej wolności”⁸.

Taki idealny model dorobku nowożytności został w praktyce zaprzepaszczonej w tendencjach radykalnej autonomizacji, czy wręcz absolutyzacji rozumu, oddzielonego od bojaźni Bożej i podstawowych wartości moralnych wywodzących się z chrześcijańskiej tradycji. Nie może to jednak przesłonić teoretycznej, modelowej warstwy dorobku nowożytności europejskiej, która wyraża się we względnym oddzieleniu państwa od Kościoła, wolności sumienia, prawach człowieka i własnej odpowiedzialności rozumu, świadomego swej zależności od Boga – jedyne Twórcy prawdy.

2. ZDYNAMIZOWANIE SFERY AKSJOLOGICZNEJ WE WSPÓŁCZESNEJ EUROPIE (od 1989 r.)

Czas po II wojnie światowej przynosi promocję wielu wartości występujących obok siebie w różnych koncepcjach, np. B. Coroce głosi pochwałę wolności i humanizmu; K. Jaspers – wolności, historii i nauki, A. Malraux wypowiada pochwałę „humanizmu tragicznego”. Konfrontacja idei i wartości Europy z kulturą ogólnoswiatową przynosi postulaty autoafirmacji tego kontynentu (A. J. Toynbee) oraz procesu ponownego uduchowienia (J. Maritain). Ostatnie lata stoją pod znakiem myśli i praxis na rzecz zjednoczenia Europy przez intensywną wymianę walorów kultury europejskiej oraz realizacją federalizmu ponadnarodowego⁹.

W tym procesie dokonały się jednak w czasie ostatnich kilku lat istotne przyspieszenia i zmiany. Cezurą czasową, która wyznacza dynamizację procesów europejskich, pozostaje – według powszechnych ustaleń – rok 1989. Współczesny wybitny filozof pyta w związku z tą datą: „Dziś możemy zapytać: co zostało z marksizmu po jego upadku? [...] Upadła idea utopijnego świata, ale pozostał materializm, gdyż w ludzkich poglądach na życie – czy to jednostki, czy to społeczeństwa – czynniki materialne zachowują swe pierwszeństwo. Efektem tej kombinacji powodzenia materializmu z jednej strony i śmierci myślenia utopijnego z drugiej strony jest nowa ideologia – najsurowiej konserwatywna, a przy tym najbardziej złowroga w historii”¹⁰.

Konserwatyzm współczesnej ideologii polega na jej dogmatycznym odrzucaniu jakiegokolwiek krytyki istniejącego społeczeństwa. Nie ma sensu krytykowanie filozofii immanencji, gdyż próby zamknięcia rzeczywistości świata w materii

⁸J. Ratzinger, dz. cyt., s. 267.

⁹A. Gieysztor, *Europa. Idea Europy*, EK, 4, s. 1313–1314.

¹⁰R. Buttiglione, *Uwagi o stanie kultury europejskiej po upadku komunizmu*, „Znaki Czasu”, 1992, nr 25, s. 22.

zostały skutecznie sfalsyfikowane przez marksizm. Wydawać by się mogło, że oczywista w tej sytuacji jest propozycja filozofii transcendentalnej, która nakazuje mierzyć wszystko, co istnieje miarą etyki i religii. Jednakże w tym miejscu bardzo często, co widać w sytuacji na przykład przemian i dyskusji polskich, sięga się uporczywie po argumenty marksizmu.

Złowrogość owej współczesnej ideologii wyraża się natomiast w fakcie pozbawienia współczesnych narodów europejskich jakichkolwiek fundamentów duchowych czy ideałów. W konsekwencji przynosi to odrzucenie motywacji postaw na rzecz drugiego, postaw przekraczających własny wymiar egzystencji, a także do odrzucania odpowiedzialności. Bez altruizmu i odpowiedzialności – jak stwierdza R. Buttiglione – nie może istnieć społeczeństwo¹¹.

Na uwagę zasługuje przede wszystkim, jak się wydaje, ten aspekt nowej ideologii, który negatywnie ustosunkowuje się do chrześcijaństwa. Wyraża się to między innymi tym, że upadek marksizmu sprowadza się wyłącznie do sfery jego niewydolności ekonomicznej i gospodarczej. Ważna jest ta wyłączość i absolutność oceny. Nie kwestionując bowiem oczywistych wad marksizmu jako systemu gospodarki centralistycznej i ich rezonansu w proteście narodów Europy Wschodniej, nie można jednak uznać tych niedomogów za wyłączny czynnik i powód upadku systemu.

Doświadczenia rzeczywistości, którą określa się dzisiaj umownie i ogólnie jako „filozofię po Kołymie” czy „teologię po Gułagu” wskazują na odrzucenie obiektywnej prawdy człowieka i świata, zakorzenionej w Bogu, jako na praprzyczynę i praźródło kryzysu marksizmu. Wskazują także dobitnie na główny czynnik zwycięstwa nad systemem. Czynnikiem tym było dawanie świadectwa prawdzie, zarówno przez Kościoły tej części Europy, jak i przez wielu ludzi niewierzących. Dawanie świadectwa prawdzie należy do pierwotnego przesłania Ewangelii. Jednocześnie we współczesności Europy, nabiera nowego kontekstu, a przez to nowej konkretyzacji. Kontekstem tego „starego” i „nowego” zarazem świadectwa, jest fakt upadku marksizmu. Koniec epoki komunizmu oznacza w gruncie rzeczy finał apogeum racjonalizmu, swoiste przesilenie kultu rozumu wyrażone w postaci znanego „światopoglądu naukowego”, w domyśle – racjonalistycznego.

Czas po tym apogeum wyraża się w różnorodnych formach. Jedną z nich jest progresywistyczny idealizm, który traktuje upadek filozofii Marksa jako krok na drodze iluminizmu. Ten kierunek cechuje własny obraz historii, wiara w teorię ewolucji przekładaną z płaszczyzny zbioru hipotez biologicznych w aksjomaty metafizyczne oraz przedziwny sojusz z pozytywizmem. Tak więc, gdy powszechnie we współczesnej teorii poznania przyznaje się, że nauka odkrywa jedynie ograniczony charakter prawd, pozytywizm uogólnia prawa naukowe, które mogą mieć zastosowanie w wąskiej dyscyplinie. Tym prawom nadaje charakter absolutny, a przez to obdarza je znamieniem idealizmu. Innym trendem

¹¹ Por. R. Buttiglione, dz. cyt., s. 22.

postmarksistowskim jest absolutny relatywizm i odrzucenie idei prawdy. Przyjmuje on postać współczesnego, nowoczesnego empiryzmu jako kontestacji racjonalizmu. Nie zważa przy tym na pewnego rodzaju wewnętrzną sprzeczność swoich dążeń, gdyż buntując się przeciw racjonalizmowi, pozostaje więźniem utworzonej przez racjonalizm koncepcji rozumu.

Ostatnią z wymienionych tendencji jest kierunek ku sceptycyzmowi i nihilizmowi, a ostatecznie ku irracjonalizmowi. Jako jedyny z wymienionych, bardzo wyraźnie akcentuje koniec racjonalizmu i jako jedyny może pretendować, by faktycznie uchodzić za kierunek postmarksistowski¹².

Wszystkie wymienione trendy charakterystyczne dla kultury, którą chronologicznie można określić jako postmarksistowską, choć faktycznie bywa ona (w pierwszym i drugim wypadku) właściwie przedmarksistowska wskazują na trudności określenia relacji rozumu do prawdy (nie tylko idei prawdy, ale rzeczywistości prawdy). Te trudności wyrażają się w tendencjach kreatywistycznych (usiłują tworzyć prawdę), redukcjonalistycznych (zawężają prawdę do wąskiego tylko wycinka poznawanego doświadczalnie) bądź akognitywistycznych (uznających prawdę za niemożliwą do poznania). Wydaje się, że w tej relacji rozumu do prawdy zawiera się największy dramat współczesności europejskiej. Dramat, który został zapisany historycznie i politycznie dwoma obliczami totalitaryzmu europejskiego. Jest to zarazem dramat, który wciąż trwa, pomimo bowiem zaistnienia w Europie sytuacji „po Gułagu” brak właściwie dotychczas wystarczających analiz tego zjawiska, jak i brak percepcji przesłania moralnego, które z tego faktu wypływa. Trudno jest w kilku zdaniach ukazać głębszą analizę zarysowanego problemu, jednakże poniżej zostanie dokonana próba przytoczenia tez–postulatów stawianych współczesnej Europie przez myśl chrześcijańską, a następnie ukazana zostanie próba zsyntetyzowania tych postulatów w ramy jednego przesłania.

3. GŁÓWNE POSTULATY POD ADRESEM EUROPY PRZYSZŁOŚCI

Tym, co najogólniej ujmując, charakteryzuje współczesność naszego kontynentu to działanie jednoczące ujęte w ambiwalencję doznań i wrażeń. Tendencjom i działaniom zjednoczeniowym towarzyszą w równej mierze różnego rodzaju separatystyczne bądź przynajmniej broniące się przed zjednoczeniem wysiłki. Niejasny pozostaje sam model zjednoczenia, na ile ma on być dominacją krajów bogatszych i bardziej rozwiniętych, na ile natomiast winien być wspólnym uczestnictwem w dobrach tego świata.

Zamiarem niniejszej wypowiedzi nie jest oczywiście analizowanie złożoności tych zjawisk, ani tym bardziej podanie wzoru rozwiązania zaistniałych problemów. Chodzi natomiast tutaj raczej o podanie, dokładniej mówiąc, przypomnienie

¹² Por. tamże, s. 24–26.

wypowiedzianych już ze strony Kościoła postulatów aksjologicznych, co do przyszłości Europy.

Pierwszym z nich jest – ogólnie mówiąc – głos Kościoła w kwestiach demokracji. Demokracja jako zjawisko charakterystyczne dla historii i współczesności Europy domaga się – zdaniem Kościoła – wewnętrznego porządkowania jej prawu, nie podlegającego żadnej manipulacji, pewnego rodzaju prawu prawdziwemu. Taką koncepcję demokracji można określić jako nomistyczną i przeciwstawić ją koncepcji kratystycznej, która akcentuje *krateję* – władzę, jej technikę, sam fakt władania mocą większości społecznej, bez odwoływania się do prawdy fundującej prawo. Dla chrześcijan problem sporu o tę koncepcję demokracji staje się czytelny w świetle doświadczenia krzyża i postaw współukrzyżowanych z Jezusem. Jeden z nich osiąga w „sprawie z Jezusa” pewien konsens społeczny, opowiada się za opinią większości, przyłącza się do strony wykonujących technikę władzy sądenia. I traci swoje życie. Natomiast drugi – pozostaje osamotniony w rozpoznanej prawdzie, uznaje słusność prawa w imię tej właśnie rozpoznanej prawdy i – ocala swoje życie.

Postulat *eunomii* (dobrego prawa) jako fundamentu demokracji zawiera już w sobie podporządkowaną wewnątrznie drugą tezę, która wyraża przekonanie, że dobre prawo zawiera w sobie przesłankę, oparcia go na podstawie prawdy i jej jedyne Twórcy – Boga. Bultmann w swojej analizie procesu Jezusa wypowiedział m.in. taką uwagę: „Możliwe jest zasadniczo państwo niechrześcijańskie, ale nie ateistyczne”. Ta uwaga nabiera szczególnego wymiaru po 1989 r. – upadku specyficznego (marksistowskiego) systemu prawa i państwa, wspierającego się na takim prawie. Bultmanowska możliwość zakłada właściwie ustawienie proporcji, które zapewniają właściwe miejsce Boga; w świetle tego ustawienia należy przyjąć wiarę w jej istocie jako sprawę publiczną oraz tolerancję niewiary. Doświadczenia Europy Zachodniej, w które Polska wkracza dzisiaj z zatrważającą prędkością, wskazują tymczasem na istotowe odwrócenie tych proporcji: ateizm staje się jedynym dogmatem, a wiara tolerowaną rzeczywistością – i to wyłącznie w sferze prywatnej (ale wtedy nie jest istotowo wiarą).

Kolejnym, konsekwentnie wynikającym z powyższego postulatem, jest dokonanie refleksji nad właściwym Dobrem najwyższym. Odrzucenie ateizmu, jako dogmatu i zarazem odrzucenie możliwości przetrwania państwa ateistycznego, nakazuje zrewidowanie poglądów na temat Dobra najwyższego. Nie może nim być ani naród sam w sobie (jak tego chciał nacjonalizm), ani rewolucja (jak głosił to totalitaryzm marksistowski). W to miejsce winny pojawić się konkretne instytucje prawne, polityczne i gospodarcze ponadnarodowe, a zarazem reprezentujące interesy poszczególnych narodów, regionów, krajów¹³.

Powyższe postulaty, czy też tezy, a zatem eunomistyczna koncepcja demokracji, uznanie publicznej obecności prawdy i jej fundamentu – Boga oraz

¹³ Por. J. R a t z i n g e r, dz. cyt., s. 269–270.

podporządkowanie interesów partykularnych dobru wspólnemu, spotykają się w istocie w rzeczywistości osoby ludzkiej.

4. PRAWDA OSOBY LUDZKIEJ JAKO PODSTAWOWY WYMÓG DUSZPASTERSTWA PRZYSZŁOŚCI

Rzeczywistość prawdy pojawia się w kontekście rozważań europejskich jako swoisty zwornik dziejów, jako wektor wyznaczający kierunek rozwoju bądź moment stagnacji. W kulturze europejskiej prawda była traktowana jako wartość, współbrzmiąca w triadzie innych obok dobra i piękna. To miejsce prawdy było kwestionowane przez niektóre kierunki myślowe, jak pragmatyzm. Wydaje się wszakże, że największe zakwestionowanie prawdy przyniosło dwudziestowieczne europejskie doświadczenie, które umownie określamy mianem „GUŁAGU”. W tym obszarze dokonało się z pomocą ideologii ateistycznej radykalne zakwestionowanie prawdy pojętej zarówno jako *manifestatio*, *adaequatio*, *coherentia*. Wyraziło się to zatem w postaci zamknięcia podmiotu na obiektywną rzeczywistość z pobudek pysznej ideologii, w niewierności poznawanej rzeczywistości, wreszcie w swoistym dogmatyzmie – przyjmowaniu bez uzasadnienia aksjomatów marksizmu i leninizmu.

Wydaje się, że można niemal utożsamić kryzys i wstrząsy współczesnej Europy z kryzysem prawdy. Problem uświadomienia tego zjawiska pozostaje wciąż, jak można suponować, problemem otwartym. Tym bardziej otwarta i aktualna pozostaje refleksja nad prawdą człowieka, który jest drogą Kościoła. Odsłonięcie prawdy człowieka jako osoby ludzkiej, charakterystycznej dla całej misji Kościoła, ale aktualizowane dobitnie w czasie obecnego pontyfikatu, przypomina szczególną dialektykę tej osoby – jej podmiotowość i transcendentność. Oznacza to zarówno rzeczywistość dystansu duchowego, jak i sferę manifestacji wyższości człowieka poprzez możliwość przekraczania dostępnej rzeczywistości w stronę tego, co ma charakter całości, wymiaru ostatecznego.

Dystansowanie i przerastanie – wyznaczają bardzo ogólnie sposób życia adekwatny do prawdy o człowieku – ikonie Boga. Prawda ta stanowi także zespół konkretnych wyzwań duszpasterskich naszych czasów w każdej sferze. W tej szczególnej sferze, jaką jest duszpasterstwo etniczne w Europie jednoczącej się i zarazem nie umiejącej opanować krwawych antagonizmów narodowościowych pozostaje chyba wyznacznikiem podstawowym. Chodzi tutaj o permanentne świadectwo tajemnicy ludzkiej egzystencji – od początków jej istnienia, do końca. Takie jest wezwanie epoki upadku totalitaryzmu marksistowskiego i takie jest zadanie Europy wobec wyzwań nowych czasów.

Résumé

L'article prétend à une sorte de réflexion concernant la dimension axiologique de l'Europe. Ce continent diffère des autres non seulement par les critères géographiques ou nationaux, mais tout d'abord par une communauté de culture et de valeurs. L'héritage européen dans ce domaine a été formé par la pensée hellénique (se manifestant par la capacité socratique et le mal par la démocratie), chrétienne (le personalisme, la valeur de la nation, la signification de la souffrance), latine (l'unité et l'universalisme de la culture), enfin par la pensée moderne (le pluralisme, la mise en relief de la liberté). La sphère axiologique a récemment subi une dynamisation (depuis 1989) dans le contexte de la chute du marxisme et d'un effort de l'interpréter. Tout cela fait apparaître de nouvelles exigences provenant du vieux patrimoine – la mise en sûreté et la protection de la démocratie, le respect du bien commun et plus particulièrement de la vérité intégrale de la personne humaine.